

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 5-21, z odnośnikiem do domu...

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 23-45.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr.

Nr 237

Częstochowa, sobota 12 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

Rosja nie chce terenów byłej Polski Uroczysty akt państwowy w Kielcach

Rozpoczyna się nowa era w rozwoju miasta — Kielce zostały ogłoszone miastem wydzielonym — Generalny Gubernator przyjął delegację Polaków

Zabieramy głos!

ISTOTA LOJALNOŚCI

Generalny Gubernator w swym przemówieniu inauguracyjnym Targi Jesienne w Radomiu wypowiedział szereg uwag...

Kielce, 11 października. — Miasto to, które jeszcze przed rokiem nie było niczym więcej, jak tylko większym miasteczkiem granicznym...

ryzycznym położeniu komunikacyjnym i posiadają wszelkie warunki dla śmiałego i pomyślnego rozwoju.

cie miejskiemu dokument o wydzieleniu miasta Kielce z powiatu. Z okazji uroczystości w Kielcach przybyła tam również delegacja miejscowej ludności...

W godzinach popołudniowych Generalny Gubernator odjechał do Krakowa.

„Tass” daje odprawę prowokatorom

Rząd Z. S. R. R. nie ma pretensyj terenowych

Moskwa, 11 października. — Agencja „Tass” zajęła w czwartek niezwykle ostre stanowisko w związku z nieprawdziwymi informacjami...

sowiecki miał się rzekomo zwracać do rządu niemieckiego o zwrot b. obszarów Polski, które przeszły w posiadanie Niemiec...

Ataki samolotów niemieckich na Anglię stały się bardzo zacięte

Dramatyczny opis korespondenta „United Press” — Straszna noc w Londynie ze środy na czwartek — Anglia jest bez drzewa — Rząd każe rozbierać ruiny

San Sebastian, 11 października. — Ostatnie ataki niemieckie na Londyn odbywały się z szaloną pasją — informuje „United Press” ze stolicy brytyjskiego mocarstwa światowego.

ziami bomb dały się słyszeć strzały karabinów maszynowych, walczących ze sobą samolotów. Walki te rozgrywały się przy świetle księżyca.

Angielskie ministerstwo bezpieczeństwa wydało zarządzenie w sprawie wykonywania przychodów zniszczonych budynków. Fakt, że rząd angielski poleca szukać na ruinach i zgliczaczach resztek drzewa, budulca, jak w Anglii dał się ostatnio dotkliwie odczuć.

glia kamiennego z uwagi na brak koniecznych w tym dziale produkcji kopalniaków. Ta Anglia, która chciała swą blokadą Niemiec pozbawić dowozu wszystkich ważnych artykułów...

ZAGADNIENIE ZAOPATRZENIA ANGLII

Minister rolnictwa Kanady w Londynie

Sztokholm, 11 października. — Minister rolnictwa Kanady Gardiner przybył do Londynu celem złożenia sprawozdania ze stanu zbiorów kanadyjskich...

W związku z tym przemówieniem w „Kraakauer Zeitung” zamieszczono artykuł poświęcony istocie i znaczeniu stanowiska lojalnego, pojętego tak, jak je rozumieć należy w przemówieniu Generalnego Gubernatora.

Jeżeli Polacy przyjęli upadek swojego państwa i jakie zajęli stanowisko w przeciągu roku od chwili katastrofy ich niepodległości? Krakowski niemiecki dziennik odróżnia pod tym względem dwie zasadnicze grupy...

szą grupą są ci ludzie, którzy ogarnięci zostali cichą i bierną rezygnacją i zadaniami ustunęli się zupełnie na marginesie społeczeństwa. Zachowanie się takich ludzi przypomina poniekąd dzieci, które starając się w ten sposób nadać sobie wagę, nie zdając sobie sprawy, że stanowisko takie wzbudza poniekąd użalecie śmiechomości, a nadto nie posiada żadnego praktycznego znaczenia. Obserwując dzisiaj niektóre lokale publiczne w Krakowie czy w Warszawie, można zauważyć wiele takich typów, które ilustrują bezradność niektórych sfer intelektualnych wobec rzeczywistości. Ludzie tacy siedzą z minami bezradnych dzieci, którym odebrano zabawki, a zajęcia, jakimi się oddają, jest co najwyżej czytanie niemieckich dzienników. Ludzie tacy żyją przeszłością i dla teraźniejszości z jej wymaganiami i koniecznościami są straconi. Ich intelektualne usprawianienie, nie daje im w dzisiejszej sytuacji żadnego oparcia dla zdobywania podstaw egzystencji.

Inaczej przyjęła zasadniczą zmianę swego losu druga grupa, która nie może sobie pozwolić na bezczynne wsiadywanie w ławki i łóżka i lokalach. Są to chłopi, robotnicy i pracująca inteligencja, którzy powodowani prostym instynktem samozachowawczym nie porzucili pracy i nie oddają się demoralizującej bezczynności, ale pracując w polu czują nad zdobyciem codziennego kawałka chleba. Sferzy te okazały proste, ludzki rozsądek i nie oddając się żadnym spekulacjom nierealnym spełniają po prostu swoje codzienne obowiązki w sposób najlepszy, na jaki je stać. Ludzie ci bynajmniej nie rzucili się z okrzykiem radości Niemcom na szyję, zresztą Niemcy bynajmniej tego po nich nie oczekują. Stanowisko niemieckie straszcza się w krótkiej zasadzie: my dajemy w miarę możliwości pracę temu, kto jej szuka i dajemy chleb temu, kto pracuje. Zdrowy rozsądek musi Polakom dyktować, że więcej nie mogą się na razie spodziewać. Na obszarze Generalnego Gubernatorstwa jest bardzo wiele do zrobienia. W obecnej chwili jedynym zadaniem, jakie narzuca się na tych obszarach jest utrzymanie na właściwym poziomie warsztatów produkcyjnych, podnoszenie do najwyższej granicy produkcji rolniczej, budowa niezbędnych dróg i linii komunikacyjnych. Wszystko to są marzący się siłą faktu konieczności, nad którymi wszelka dyskusja była by zupełnie zbędna. Wykonanie tej pracy jest zadaniem Polaków. Polacy mają objąć placówki w fabrykach, kantorach, na roli, w lasach, na statkach wiślanych i w setkach instytucji dobra powoznego. Miliony Polaków zrozumiały tę prostą i zasadniczą prawdę i do nich właśnie była wyśtosowana pochwała i uznanie ze strony dra Franka, jako do lojalnych pracowników. Tacy lojalni pracownicy mają zagwarantowane naturalne prawo ochrony opieki, na które w pełni zasługują.

URODZINY NA WŁOSKIM DWORZE KRÓLEWSKIM

Księżniczka Mafalda powiła córkę

Rzym, 11 października. — Księżniczka Mafalda, córka króla włoskiego i cesarza Etyopii, małżonka ks. Filipa heskiego powiła w ub. wtorek córeczkę. Zarówno matka jak i dziecko czują się dobrze.

OSTATNI EWAKUOWANI OPUSZCZAJĄ GIBRALTAR

Kobiety i dzieci wyjeżdżają ostatnie

Lizbona, 11 października. — We środę przybył do Gibraltaru wielki angielski parowiec pasażerski, który wziął na pokład ostatnich ewakuowanych, zwłaszcza kobiety i dzieci, które od trzech dn. otrzymały rozkaz natychmiastowego opuszczenia Gibraltaru. Na okręt ten załadowano podobno przeszło 1000 kobiet i dzieci. Wymieniony parowiec pasażerski we środę nie wypłynął jeszcze z Gibraltaru. Uchodźcom zezwolono jedynie na zabranie z sobą na okręt najkonieczniejszego bagażu.

NASTĘPCA CHAMBERLAINA — CHURCHILL

Został on wybrany przewodniczącym partii konserwatywnej

Sztokholm, 11 października. — Według doniesienia Reutera przewodniczącym partii konserwatywnej, jako następcą Chamberlaina został wybrany Churchill. Wyboru dokonano na tajnym posiedzeniu członków frakcji parlamentarnej partii w Londynie.

Całą dobę trwały naloty na Londyn

Gruzy, pożary i ruiny w centrum miasta

Berlin, 11 października. — Naczelną Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Od wczesnych godzin rannych aż do zmroku nieprzerwanie dokonywały lekkie i ciężkie samoloty bojowe ataków odwetowych na stolicę Wielkiej Brytanii. Bezpośrednio potem rozpoczęły się ataki nocne przy użyciu ciężkich samolotów bojowych, które to ataki nieprzerwanie trwały do godzin rannych dnia 10 października. Najpoważniejsze straty poniosły doki w łuku Tamizy. Poważne spustoszenia spowodowały eksplodujące bomby również na dworcach i torach kolejowych w centrum miasta. W ciągu nocy zaobserwowano znaczne i rozległe pożary.

Pojedyńcze samoloty bojowe zaatakowały na południu Anglii urządzenia portowe, obozy wojskowe, obiekty kolejowe i zakłady przemysłu zbrojeniowego, obrzucając je skutecznymi bombami ciężkimi i najcięższego kalibru. — Na terenie Anglii środkowej i południowej obrzucono bombami szereg lotnisk. W St. Eval, Penhouse i St. Mer-

ryn udało się zniszczyć celnymi bombami hangary, schrony oraz samoloty na ziemi.

W porcie Cardiffu celne bomby spowodowały potężne eksplozje, a następnie wielki pożar.

Nieprzyjacielski statek handlowy, pojemności około 4 000 BRT., został obrzucony bombami, które spadły na środek pokładu. Statek ten począł płonąć i przechylił się na bok.

Jedna z łodzi podwodnych spowodowała zatopienie dwóch uzbrojonych statków handlowych, łącznej pojemności 7 000 BRT.

Szkody, wyrządzone przez bomby nieprzyjacielskich samolotów, zrzucone w czasie nocnych lotów w zachodniej części Niemiec i na terenach okupowanych, zostały szybko usunięte. Kilka domów uległo zburzeniu, zaś jedna zagroda włościańska kompletnie spłonęła.

W ciągu dnia wczorajszego nieprzyjacieli stracił 10 samolotów, z czego jeden zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza. Zaginęły 4 niemieckie samoloty.

W Adenie bombardowano port i magazyny

Rzym, 11 października. — Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Na terenie Afryki Północnej obrzucili nieprzyjacielscy lotnicy bombami miejscowość Tobruk, gdzie poza niezbyt ciężkimi szkodami materiałnymi zanotowano 6 zabitych i 6 rannych. Artyleria przeciwlotnicza marynarki zestrzeliła 1 samolot nieprzyjacielski.

Na terenie Afryki Wschodniej nasze oddziały wzięły w zasadzkę, a następnie rozproszyły w Mar Deglo (Kenia) wojska nieprzyjacielskie. Jedna z na-

szych sztafet lotniczych dokonała ataku powietrznego na miejscowość Colobati (na południe od Wajir) i w locie niskim ostrzeliwała obóz nieprzyjacielski. Inna sztafeta lotnicza bombardowała urządzenia portowe i domy skladowe Adenu, jak również zakotwiczone w porcie okręty.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami miejscowości Cheren, Buna, de Camere, Sura i Mai Edaga, nie wyrządzając szkód, ani ofiar. W czasie jednego z ataków powietrznych na As-sab zanotowano 2-ch zabitych i kilku rannych wśród Włochów i tubylców.

Potęga siły zbrojnej stwarzają Włochy swą przyszłość

Głosy prasy rzymskiej po zakończeniu inspekcji armii padańskiej przez Mussoliniego

Rzym, 11 października. — Po zakończeniu inspekcji armii padańskiej przez Mussoliniego, która w ostatnich dniach stanowiąca naczelny temat włoskiej prasy, podkreślają rzymskie dzienniki poranne jeszcze raz ducha bojowego armii włoskiej i jej znakomite uzbrojenie, jak również entuzjazm, z jakim Mussolini był wszędzie przyjmowany przez żołnierzy oraz przez ludność.

„Popolo di Roma“ w artykule wstępnym zwraca uwagę, że wojska włoskie stoją w Afryce Wschodniej, w Egipcie, w Albanii i we francuskich obszarach alpejskich. Dzięki armii padańskiej Włochy dysponują znakomitą, zupełnie świeżą masą wojsk, która w każdej chwili jest gotowa do wyruszenia i może „błyskawicznie“ rzucić swą całą potęgę na

szale walk, które „w danej chwili będą posiadały decydujące znaczenie stosownie do postanowień najwyższego dowódcy włoskich sił zbrojnych.“ Przy tym armia padańska ze względu na swoje położenie geograficzne może być szybko rzucona we wszystkich kierunkach. Wartość bojowa tej armii polega na tym, że jednoczy ona w sobie organizacyjnie świetnie wyposażone technicznie, olbrzymią siłę ogniową, łatwą i dużą ruchliwość, oraz potężną siłę uderzenia. Byłoby jednak naiwnością, gdyby sądzono za granicą, że te masy wojsk nawet przy ich rozmiarach są ostateczną granicą sił, jakie Włochy mogą w czasie wojny powołać pod broń.

Dziennik rzymski przypomina w końcu słowa Mussoliniego, że najlepsza obrona polega na ataku.

Życie podlegaczy na zamku Chazeron

Gamelin i Daladier piszą pamiętniki — Mandel cierpi na ból zębów

Genewa, 11 października. — Na temat życia francuskich polityków, internowanych przez rząd francuski na zamku Chazeron koło Riom, przynosi interesujące szczegóły francuski tygodnik „Gringoire“. Według tych informacji „mieszkańcy tego zamku“ są ściśle od siebie odseparowani. Również posiłki muszą oni przyjmować oddzielnie. Niemal wszyscy mieszkańcy zamku Chazeron mają być dość przynębieni. Daladier prawie z nikim nie rozmawia i zadawała się odbywaniem każdego rana 40-minutowego marszu w pewnej części ogrodu zamkowego. W międzyczasie pisze on swoje pamiętniki, które mają charakter pisma obrotowego.

Również generał Gamelin zajęty jest redagowaniem wspomnień, mających go usprawiedliwić i ostatnio postarł się o dostarczenie mu szeregu map francu-

skiego sztabu generalnego, celem odświeżenia swych wspomnień. Oprócz tego pracuje on nad przygotowaniem podrecznika taktyki nowoczesnej wojny. Tylko były premier francuski Reynaud jest w dobrym humorze i poświęca prawie wszystkie godziny dnia ćwiczeniom cielesnym i kulturze ciała, śmieje się i żartuje z dozorcami, którzy z pewnym niedowierzaniem śledzili postępy w ćwiczeniach cielesnych swego więźnia, kiedy zaczął on przesadzać rowy i mury. Mandel miał zapas na absces zęba. Polecił on przywołać dotychczas już 3-ch lekarzy, którzy jednak nie zdołali go dotychczas wyleczyć. Ponieważ nie znosi on chłodnej temperatury, nieustannie domaga się dostarczenia mu futer, które jednak dotychczas nie nadzysła.

B. minister sprawiedliwości swoim złym humorem zatrąwa życie dozorcom do tego stopnia, że nie pragna onj niczego więcej, jak tylko najszybszego złowania ich.

OSZUSTWO W WIELKIM STYLU

Norweskie związki zawodowe przeciw zachodnim demokratom

Oslo, 11 października. — Długoletni przewodniczący norweskich związków zawodowych Hallvard Olsen oświadczył przedstawicieli „Fritt Volk“ że zachodnia demokracja jest oszustwem w wielkim stylu, popelnionym na narodach. Norweskie związki zawodowe opowiedziały się za nowym porządkiem, współpracując lojalnie z władzami państwowymi i popierając interesy społeczne ludu norweskigo.

ROBIA INTERESY NA LUDZKIM NIESZCZĘCIU...

Angielscy uchodźcy źródłem wyszuku spedytorów

Genewa, 11 października. — Londyński dziennik „Daily Mirror“ występuje ostro przeciwko wyszukiwaczom, którzy korzystając z sytuacji wywołanej niemieckimi atakami powietrznymi, zbijają krociowe majątki. Chodzi w tym wypadku o firmy spedytorskie, które podwoiły dotychczasowe stawki za przewożenie mebli i dobytku osób zamieszkałych w zagrożonych dzielnicach Londynu. W ten sposób pewni spedytory londyńscy ciągną zyski z niezdyłżkiej.

MASOWE MANIFESTACJE W TOKIO

Narodowy japoński uczcił zwycięstwo Paktu Trzech Mocarstw

Tokio, 11 października. — Narodowe organizacje w Tokio urządziły w znanej hali Bihibiya w czwartek wieczór masową demonstrację, ku uczczeniu zwycięstwa Paktu Trzech Mocarstw między Niemcami, Włochami i Japonią. W manifestacji wzięli również udział ambasadorowie Niemiec i Włoch. Przemówienia wygłosili znany narodowy przywódca japoński Nakanu, dawny ambasador Japonii w Berlinie Oshima oraz b. ambasador Japonii w Rzymie Hiratori. Mowy ich przyjęte zostały entuzjastycznie przez tłumy słuchaczy.

W ciągu niedzieli na głównym stadionie oraz na innych sportowych placach w Tokio odbyły się 6 dalszych masowych manifestacji, w których brali udział również przedstawiciele rządu.

PREZYDENT BORGATTI GOŚCIEM D-RA LEY'A

Prezydent włoskiej konferencji handlowej przybył w odwiedziny do Niemiec

Monachium, 11 października. — Na zaproszenie rządu Rzeszy przybył do Monachium prezydent faszystowskiej konfederacji handlowej Francesco Borgatti. Prez. Borgatti na czas swojej wizyty w Niemczech jest gościem kierownika niemieckiego Frontu Pracy dra Leya. Delegatów włoskich powitał na dworcu w Monachium kierownik organizacji zawodowej „Handel niemiecki“ we Frontie Pracy Gallert, który towarzyszył gościom włoskim w podróży po Niemczech.

ZAJĘCIE LINAN

Postępy japońskie koło Hangczau

Szanghaj, 11 października. — Linan, ważne centrum prowincji Czekiang oddalone o 50 km na zachód od Hangczau zostało we wtorek zajęte przez wojska japońskie. Jap. niszkie oddziały bojowe rozpoczęły o świcie tego samego dnia ofensywę przeciwko wojskom Czunkingingu.

SZTERLING STRACIŁ SWOJE ZNACZENIE

Nowa waluta w państwie Czang-Kai-Szeka

Czungking, 11 października. — Według wiadomości podanej przez radiostację włoską, rząd Czang-Kai-Szeka zapowiedział utworzenie nowej waluty, która nie będzie się opierała na funcie angielskim, lecz na dolarze Stanów Zjednoczonych. Jest to nowy dowód że funt szterling stracił już swe znaczenie w świecie.

RZĄD RUMUŃSKI MIANUJE NIEMIECKICH BURMISTRZÓW I WICEBURMISTRZÓW

Bukareszt, 11 października. — W wykonaniu porozumienia, zawartego między rządem rumuńskim i niemiecką grupą narodowoczościową w Rumunii, mianował rząd rumuński burmistrzów Niemców w dwu siedmiogrodzkich miastach a mianowicie w Hermannstacie i Mediasz, oraz w dwu innych miastach siedmiogrodzkich i w osmiu miastach Banatu wiceburmistrzów Niemców.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Październik
12
Sobota

Dziś: Maksymiliana
Jutro: Wincentego
Wschód słońca o godz. 7.20
Zachód „ „ „ 15.12
Temperatura w dn. 11 b. m.
o g. 7 +14° C, o g. 10 +22° C.

Zmiana godziny policyjnej

Rozporządzeniem Generalnego Gubernatora przesunięto w wielu miastach polskich w Gubernatorstwie godzinę policyjną. — Na podstawie powyższego Stadthauptmann miasta Częstochowy wydał w dniu 8 października b. r. obwieszczenie, mocą którego obowiązują dla Polaków godzina policyjna 23-cia i kończy się o godzinie 5-jej rano.

W stosunku do ludności żydowskiej zarządzone jako godzina policyjna godz. 20-ta, która trwa do godziny 6-jej rano. W czasie tym żaden żyd nie może przebywać na ulicach lub placach publicznych lub w ogóle poza obrębem swego mieszkania.

Przy spotkaniu Niemców umiędzwojonych żydzi winni w sposób widoczny ustępować im miejsca i na żądanie schodzić z chodnika. Również zwraca się uwagę na przestrzeganie przepisów, dotyczących budynków, w których panują choroby zakaźne.

Rodzice i wychowawcy wezwani zostali ostatnim obwieszczeniem Stadthauptmanna do bardziej wnikliwej opieki nad młodzieżą. Polecono im troskę o to, by młodzież poniżej lat 14-tu w godzinach wieczornych zatrzymywała się w domu. Jeżeli wspomniane osoby nie zastosują się do tego, przedsięwzięte zostaną środki sankcyjne.

Za przekraczanie przepłaś gróź kary do 1000 zł, względnie 3 miesięcy więzienia.

Śmiertelne potłuczenie. W dniu 30 września r. b. wieczorem portier fabryki „Warta” Józef Blasiak powrócił do domu w stanie nietrzeźwym. Z niustalonym dotąd osobnikiem wszczął sprzeczkę, podczas któ-

rej osobnik ten popchnął Blasiaka, skutkiem czego pijany potoczył się i spadł ze schodów, a upadając, uderzył głową o schody, przy czym doznał silnego potłuczenia ogólnego.

Prawo Gubernatorstwa

Długi mieszkańców Gubernatorstwa z okresu przedwojennego

Pierwsze zarządzenia celem ustalenia spłatów kapitałowych z zagranicą

Miarodajne czynniki Generalnego Gubernatorstwa przystąpiły do uregulowania wszystkich kwestyj, dotyczących polskich długów przedwojennych, oraz przedwojennych pretensyj. W związku z tym wydano dwa zarządzenia, posiadające zasadnicze znaczenie dla wszystkich sfer zainteresowanych w uregulowaniu tej sprawy. Zarządzenia te wydane przez kierownika Wydziału Dewizowego oraz kierownika Banku Emisyjnego w Polsce, mają w pierwszym rzędzie za zadanie umożliwić dokładne zorientowanie się w stanie spłatów kapitałowych Generalnego Gubernatorstwa z całą zagranicą, celem gruntownego uporządkowania tych zagadnień.

Do dnia 31 października br. należy zgłaszać następujące prawa i spłaty majątkowe:

- a) długi obywateli miejscowych wobec zagranicy,
- b) własność nieruchomości i przedsiębiorstw w Generalnym Gubernatorstwie oraz udziały w tychże,
- c) pretensje obywateli miejscowych wobec zagranicy,
- d) własność obywateli miejscowych na nieruchomościach i przedsiębiorstwach za granicą, oraz udziały w tychże.

Potłuczony Blasiak został przewieziony do szpitala, gdzie po paru dniach zmarł.

Kradzież z miejskiego magazynu. Do policji zgłosił się Tadeusz Ciesielski (Wazyngtona 36) z zameldowaniem, że z magazynu Zarządu Miejskiego w Częstochowie został skradziony motor elektryczny (szmelc). Kto i w jaki sposób dokonał tej kradzieży, melującą Ciesielski nie ma możliwości wyjaśnić.

e) własność zagranicznych papierów wartościowych.

Obowiązek zgłaszania zachodzi jednak tylko w tych wypadkach, jeżeli suma wszystkich spłatów płatniczych lub pretensyj wobec jednej i tej samej osoby przekracza sumę 100 zł, względnie jeżeli wartość innych przedmiotów majątkowych, podlegających zgłoszeniu, jak nieruchomości, przedsiębiorstwa, udziałów w tychże, papierów wartościowych itd. w każdym wypadku przekracza 1000 zł.

W sprawie zgłaszania pretensyj i spłatów płatniczych, wynikających z weksli, czeków i innych kupieckich papierów wartościowych, obowiązują specjalne postanowienia, podobnie jak i dla zgłaszania długów i pretensyj ewentualnych.

Dla zgłaszania miarodajny jest stan z dnia 30 czerwca 1940 r. Zmiany zaśle po tym terminie, należy uwidaczniać w zgłoszeniach osobno. Obowiązek zgłaszania dotyczy wszystkich osób fizycznych i prawnych, mających swą siedzibę w Generalnym Gubernatorstwie, łącznie z korporacjami prawa publicznego.

Byli polscy obywatele, którzy przybyli na teren Generalnego Gubernatorstwa

szac tylko swoje osobiste należności po 1 września 1939 r. mają na razie zgłaszać instytucji kredytowych, znajdujących się na terenach włączonych do państwa niemieckiego (Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk), a z zagranicznych majątków tylko te części, która odnosi się do terenów, znajdujących się poza granicami byłego państwa polskiego.

Ostateczny termin zgłaszania został ustalony na 31 października br. W interesie prawidłowego przeprowadzenia powyższej rejestracji, pożądanym jest dokonywanie zgłoszeń możliwie w ustalonym terminie. Osoby, obowiązane do zgłoszenia mają dokonywać go osobiście lub przez swego prawnego zastępcę. Odnosnie do wartości majątkowych, stanowiących własność cudzoziemców, zobowiązanych do zgłoszenia jest ten, kto dotyczy przedmiot majątkowy ma w swym posiadaniu, opiekuje się nim, lub zarządza. Przy przedsiębiorstwach, w których istnieje udział zagraniczny, obowiązany do zgłoszenia jest kierownik lub powiernik.

Do zgłoszeń należy zasadniczo posługiwać się wyłącznie formularzami, wydawanymi przez Bank Emisyjny, gdzie są one również do nabycia. Należy je wypełniać starannie we wszystkich rubrykach przy uwzględnieniu objaśnień, dołączonych do formularzy, a następnie w podwójnych egzemplarzach złożyć we właściwym miejscowym oddziale Banku Emisyjnego. Jeden egzemplarz zapatrzony w potwierdzenie będzie zwrócony zgłaszającemu jako dowód wypełnienia obowiązku zgłoszenia.

Wcześniejšie zgłoszenia, odnoszące się ewentualnie do tych samych przedmiotów majątkowych nie uwalniają od obowiązku zgłoszenia, podobnie jak i postanowienia o traktowaniu własności nieprzyjacielskiej w myśl rozporządzenia z 31 sierpnia 1940 r. Nie dokonanie obowiązku zgłoszenia, względnie dokonanie zgłoszenia nie we właściwym terminie, niekompletne lub fałszywe, naraża na karę w myśl § 16 rozporządzenia dewizowego z 14 listopada 1939 r.

Bekanntmachung

Beitritt: Sperrstunde.

Die Sperrstunde für die jüdische Bevölkerung wird mit Wirkung vom 11. Oktober 1940 auf

20 Uhr

festgesetzt. Die Sperrzeit, innerhalb der sich ohne besondere Genehmigung kein Jude auf Strassen und Plätzen oder überhaupt ausserhalb der Wohnung aufhalten darf, endet

morgens um 6 Uhr.

Bezüglich der Sperrzeit für die polnische Bevölkerung ordne ich hiermit an, dass die Sperrzeit um

23 Uhr

beginnt und um **5 Uhr morgens** endet.

Ich weise hiermit gleichzeitig alle Erziehungsberchtigten an dafür zu sorgen, dass die jugendlichen Personen und Kinder unter 14 Jahren sich abends zu Hause aufhalten haben und werde, wenn das nicht von seiten der Erziehungsberchtigten geschieht, die entsprechenden Massnahmen treffen, dass Jugendliche sich am Abend nicht auf der Strasse herumtreiben.

Bezüglich der Strafandrohungen hat es bei meiner Bekanntmachung vom 14. Juni 1940 sein Bewenden.

Tchenstochau, den 8. Oktober 1940.

Der Stadthauptmann:
Dr. Wendler

Obwieszczenie

Dotyczy: Godziny policyjnej.

Godzina policyjna dla ludności żydowskiej z dniem 11 października 1940 roku zostaje wyznaczona na

godzinę 20

Godzina policyjna, poza którą żaden żyd nie może zatrzymywać się na ulicach i placach lub w ogóle poza obrębem mieszkania **kończy się o godzinie 6-tej rano.**

Odnosnie co do godziny policyjnej dla ludności polskiej zarządza niniejszym, że rozpoczyna się ona o

godzinie 23

i kończy o godzinie 5-tej rano.

Równocześnie zwracam uwagę wszystkim uprawnionym wychowawcom, by troszczyli się o to, żeby młodzież i dzieci poniżej lat 14 wieczorem zatrzymywała się w domu. Skoro ze strony czynników wychowawczych nie stanie się temu drożej, przedsięwzięte zostaną odpowiednie środki, aby młodzież nie wałęsała się wieczorem po ulicy.

Odnosnie co do zagrożeń karnych ważne są te, które wydałem w moim obwieszczeniu z dnia 14 czerwca 1940 roku.

Ogłoszenie

Podaję do wiadomości, iż wszczęłem postępowanie likwidacyjne firm: L. Fridrich, Częstochowa, Aleja Nr. 2 i M. Kopiniński, Częstochowa, Orlicz-Dreszera Nr. 5.

Niniejszym wyzwaam dłużników do uregulowania długów oraz wierzycieli do zgłaszania swych należności.

Wpłaty należy uskuteczniać w Komunalnej Kasie Oszczędności w Częstochowie. Termin zgłoszeń trwa 6 miesięcy.

Likwidator
H. Tadeusz Sabok
Częstochowa, Nerutowicza 129.

DRUKARNIA I LITOGRAFIA

„KURIER CZĘSTOCHOWSKI”

III ALEJA 52, TELEFON 22-45

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak: afisze, ulotki, blankiety, książki buchalterskie, bilety wizytowe i t. p.

Wykonanie szybkie i solidne.
Ceny umiarkowane!

PRZY NADSYŁANIU OGŁOSZEŃ PROSIMY o POPRAWNE SKRYPTY

DYREKCJA

Prywatnej
SZKOŁY HANDLOWEJ

Stow. Kupców Polskich
w Częstochowie

zawiadania, że za zezwoleniem władz szkolnych przyjmuje zapisy eksternow³ do egzaminu z zakresu ukończonych

klas II i III handlowych

Egzamin odbędzie się **14, 15 i 16 b. m.**

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Szkoły II Aleja 41, III piętro od 8 do 19 w dniach 9, 10 i 11 b. m.

SIEW

Plantacje tytoniowe w Lubartowskiem — wznowienie nauki w państwowej szkole w Suchodole — regulacja cen szczerpów drzewek owocow. — Skąd pochodzi egzek? — Jesienne żywienie bydła mleczarnego. — Co to jest poobiednie? — Najnowsze wydarzenia polityczne — spotkanie Kłosa z Mussolinim w Brannero — Powieść — Skrzynka pocztowa, 5 minut śmiechu i wiele innych ciekawych artykułów zawiera 7-y numer gazety wlotociskowej „Siew”.

Ceny prenumeraty miesięcznej tylko 1 złoty.

Zamówienie na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe. — Pisząc do redakcji „Siewu” skieruj list swój pod Kraków, skrzynka pocztowa 534

TEMPO

ZAPRAWA DO PODŁÓG

CEMENTOWNIA Wyszepyl Dolne, sprzeda natychmiast 1000 wypalonych klinkierów, używane laty, Kraków — Miśkiewitz 2600

POSZUKUJE czystego pokon 2-eh panów starszych, solidnych na posiadzie bez utrzymania. Wiedomość „Renoma” 2633

PRZYJMIE obywateli mechanika w miastach ziemskich lub fabrycznych. Zgłoszenia „Kurier” pod „533” 2626

ZGUBIONO dowód osobisty i książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Ksian Józef.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Petronela Wajek. 2627

ZGUBIONO kartę adresową na nazwisko Pagowski Józef Nr. 118. — Kawo. Gra Dolna. 2629

FORS

SZORUJE I CZYSZCI WSZYSTKO

Wyrób fabryki „DOBROLIN”

Prosimy pamiętać! Ogłoszenia do wydania niedzielnego przyjmujemy tylko do soboty godz. 9-tej rano!

SZLACHETNE SŁOWA

Uznanie instruktora polskich wojsk spadochronowych Rydla dla władz niemieckich

Rio de Janeiro, 11 października. — Na pokładzie brazylijskiego parowca pasażerskiego „Almirante Alexandrine” przybył do Rio de Janeiro polski lotnik wojskowy Kazimierz Rydel, który oświadczył dziennikarzom, iż był instruktorem polskich strzelców spadochronowych. Walczył on aż do końca kampanii. Przewaga lotnictwa niemieckiego była jednak tak wielka, że już po upływie tygodnia sparaliżowała zupełnie lotnictwo polskie. Po zakończeniu kampanii powrócił on do Warszawy. Wspomniał o tym zachowanie się Niemców wobec pokonanych Polaków wywarło na nim jak najlepsze wrażenie.

Autostrada Kowno - Wilno

Buduje się ją według nowoczesnych wskazań

Kowno, 11 października. — Budowa autostrady Kowno — Wilno jest w pełnym toku. Już dawniej po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską, projektowane było połączenie między obu miastami. Autostrada będzie posiadała 18 m szerokości i będzie składała się z dwóch jezdni, przedzielonych trawnikiem, szerokości 3 m. Ponieważ przeznaczona będzie ona wyłącznie dla samochodowej komunikacji, a ruch wozów konnych będzie na niej zabroniony, autostrada omijać będzie o ile możliwości skrzyżowania z liniami kolejowymi, szosami, gościami i większymi miejscowościami, które mogły by tylko utrudnić szybkość jazdy.

Najmniejszy promień krzywizn z tych samych względów będzie wynosił co najmniej 1 000 m, maksymalne wzniesienie tylko 4 proc. Kolo Kowna autostrada kierować się będzie po wyjściu z miasta z prospektu Savanorju w stronę Palegone, koło tej miejscowości skrzyżuje się z linią kolejową i obojdcie od północy Rumszyski, gdzie urządzone będzie przystanki. Również od północy autostrada ominie. Ziemiarzy, dalej przebiegać będzie przez miejscowości Kruonis i Kajsadoris.

Projekt litewski przewidywał budowę autostrady tylko do dawnej linii administracyjnej. Okazało się jednak, że odcinek, zbudowany przez Polaków od Wilna aż do linii administracyjnej, posiada zaledwie 12 m szerokości i jezdnię zaledwie 5 m szerokości i prowadzi przez ludne miejscowości co przeszkadza w rozwijaniu większej szybkości jazdy. Wobec tego szosę tę przebudowuje się od dawnej linii administracyjnej. Autostrada przekracza Wilnę koło Lasdenai i wjeżdża do Wilna od strony północnej koło Szeszkini. Nad autostradą, która posiada długości 80 km, pracuje obecnie około 3 000 robotników i około 500 zaprzęgów.

W kilku wierszach

Konferencja dyplomatyczna w Waszyngtonie. — Angielski ambasador przy rządzie Stanów Zjednoczonych Lond Louthian odbył rozmowę z sekretarzem stanu spraw zagr. Hullem na temat zagadnień wschodnio - azjatyckich.

Przeniesienie stolicy Indochin. — Generalny gubernator Indo-Chin admirał Decoux przeniósł swą siedzibę urzędową z Haiphongu do miejscowości Hue, leżącej w południowej części prowincji.

Odzienie przyjęcie ambasadora amerykańskiego w Moskwie. — W Moskwie krąży pogłoski, że przybył ostatnio po swej podróży do Stanów Zjednoczonych amerykański ambasador Steinhardt był przyjęty przez komisarza spraw zagranicznych Motłowa jeden raz, mianowicie w dniu 27 września b.r. na wizycie konwencjonalnej. Informacje radia londyńskiego, jakoby brytyjski ambasador Cripps miał odbyć rozmowę z Motłowem nie polegają na prawdzie.

Spotkanie w Charbinie. — Nowomianowany ambasador Japonii w Moskwie spotkał się w dniu 16 października b.r. w Charbinie z ambasadorem Pogo. Spotkanie temu przypisuje się wielkie znaczenie w związku ze stosunkami sowiecko - japońskimi.

Zgon francuskiego męża stanu starej generacji. — W Paryżu zmarł członek francuskiej dyplomacji Camille Barrere. W latach 1897—1924 był on ambasadorem w Rzymie.

W ucieczce do Bukaresztu

(Z zapisków polskiego emigranta w Rumunii)

Pełwień Polak, który w czasie zawieszki wojennej we wrześniu 1939 r. przedostał się przez granicę rumuńską i tam zabawił dłużej, podaje w „Kraukauer Zeitung” sprawozdanie ze swoich przeżyć, dotyczące położenia Polaków w Rumunii. Sprawozdanie to podajemy bez komentarzy — fakty bowiem mówią same za siebie. — (Przypisek Red.).

Około 10 września zebrały się we wszystkich miejscowościach na granicy węgiersko-rumuńskiej ogromne tłumy uchodźców ze wszystkich części Polski. Przede wszystkim byli to ludzie posiadający własne auta, gdyż koleje nie były w stanie wywiązać się ze swego zadania, powtórne podróże koleją przy bezustannych nalotach nie była dla pasażerów zbyt bezpieczna i przyjemna. Miejscowość Załeszczki z okolicą zarezerwowana została dla rządu polskiego i dla tak zwanej „elity” warszawskiej. Około 100.000 uchodźców zgromadzonych w tych miejscowościach nadgranicznych oczekiwało z utęsknieniem sposobności przedostania się na terytorium węgierskie, rumuńskie a nawet rosyjskie. Nikt wtedy nawet nie pomyślał, że Rosja mogłaby zająć kiedykolwiek ten obszar Polski.

Już po kilku dniach wszystkie środki żywności zostały całkowicie wyczerpane, a ponieważ nic nie nadchodziło, więc nie można było niczego kupić. Darłem były usiłowania ludzi, aby przedostać się przez granicę. Starostowie odmówili wydawania paszportów i przepustek i odsyłali ludzi z powrotem do Lwowa, Warszawy a nawet do Krakowa, gdzie się już znajdowały wojska niemieckie. Sami natomiast byli całkowicie spakowani i przygotowani do drogi. Tak opowiadał sobie o starościę ze Sniatyna, że zupełnie ubrany spał z otwartymi oczyma jak zając. Jego kufr i walizy stały już w autach gotowe do przejazdu przez granicę. Ale wysiłki zwykłych śmiertelników, aby uciec przez granicę, karane były więzieniem.

Tużacym szlakiem...

Dnia 17 września w godzinach popołudniowych przeleciały nad granicą, w kierunku Rumunii liczne polskie samoloty. Jak się później dowiedziałem od jednego rumuńskiego oficera, było tych maszyn kilkadziesiąt i one ulatwały lotnikom ucieczką do Rumunii, po czym wszystkie zostały internowane. Nikt z nas nie mógł zrozumieć, dlaczego ta polska powietrzna siła zbrojna nie odleciała dalej do Francji, aby tam walczyć. A kiedy już i policja i straż pograniczna ulotniły się, rozlał się szeroki strumień uciekinierów przez granicę rumuńską, aby bez przeszkody zalać kraj. Miejscowości Czerniewce, Słowianiec, Dorohoi i inne

były zapełnione uchodźcami polskimi. Jak mi opowiadał syn b. ministra Korosaka, przejechało dnia 17 września 1939 r. około godziny 17.30 — 30 aut granicę w Kutach. W tych autach jechał polski rząd za granicę. Poznano Mościckiego, Rydza-Smigłego, Składkowskiego, Grabowskiego, Becka i innych. O tej samej godzinie przelatywały nad granicą polskie samoloty. Wśród członków rządu powstała panika. Uciekano bezładnie w okolice. Ale już po kilku minutach rozpoznano, że to były samoloty polskie, które również znajdowały się w ucieczce.

Starosta we fraku i „krasnoarmiejec” — Bezcenny żydziak

W godzinach nocnych można było zauważyć na drogach różnych granicznych miejscowości Polski i Rumunii bez przerwy szerokie i w dal ciągnące się smugi światła. One rozjaśniały ciemność nocnej nocy. Światła te, które nie były przez całą noc, pochodziły od aut zamożnych uciekinierów. W przeciwieństwie do tego snuli się zmęczeni i wyczerpani trudami ludźmi z uboższych warstw, a liczba ich na terenie Rumunii wynosiła około 50.000.

Wśród uchodźców z „elity” znalazło się dwóch żydów — Markus i Grodzkiński. Markus, generalny dyrektor polskiej loterii klasowej, według zeznań jednego starosty, miał w następujących słowach wyrazić swoją opinię w odniesieniu do obecnego położenia: „Wie pan co?” — rzekł do wiceministra Grodzkińskiego — „że dzisiaj zrobiłem najlepszy interes w moim życiu”. — „Z nasza ucieczką?” — „Nie, ale z tym, że Polska utraciła dzisiaj swoją niepodległość” — odpowiedział Markus. — „Jak to pan rozumie?” — Markus: „Nie będę już potrzebował pracować dla tej przekletej loterii klasowej!” A przez to chciał powiedzieć! arogancki żyd, że on już nie będzie potrzebował wysłać swego „genialnego mózgu” za 30 tysięcy złotych miesięcznego wynagrodzenia. „Pan jak zwykle jest bardzo „dowcipny, kochany panie Markusie” — odpowiedział z uśmiechem, wiceminister Grodzkiński.

Ale starosta Kaczor-Rutkowski nie chciał uciekać. W swoim nowym fraku, w białych rękawiczkach, z bukietem w ręce, oczekiwał w otoczeniu również odświętnej ubranej brygady policji Rosjan, aby ich powitać chlebem i solą. Ci nie dali na siebie długo czekać. Starosta zbliżył się do oficera czerwonej armii, wręczył mu swe dary i usiłował wykrzusić parę słów na powitanie. Rosjanin rzucił kwiaty daleko od siebie na wóz pancerny i krótko odciął starościę w lakonicznej odpowiedzi: „Paszol won!” (precz z drogi) A po chwili dodał: „Ale chleb żyjemy”. Jak się później dowiedziałem, starosta owego wraz z całą brygadą policji wysłano na Sybir.

Pojechał tam w swoim pięknym fraku i w białych rękawiczkach na rękach.

20 lei za złotego!

Cała Rumunia była zalana polskimi uchodźcami. Potworzono wiele obozów dla nich. Największy dla ludności cywilnej znajdował się w Botosani a dla wojskowej w Foksani. Umieszczono wszystkich uchodźców było początkowo prawie niemożliwe. W pomoc przyszła amerykańska YMCA (Y. M. C. A.) i Czerwony Krzyż. Założono zaraz kuchnie polowe. W Rumunii nie chciano początkowo wymienić Polakom więcej pieniędzy i płacono za jednego złotego zaledwie 1 lei. Po ogłoszeniu rumuńskiego banku narodowego mógł każdy wymienić jednorazowo do 300 złotych po kursie 20 lei za złotego. Zapiski o tej wymianie umieszczano w paszportach.

Alle znikoma tylko liczba Polaków posiadała paszporty. Zadawaliśmy się przeto prywatnymi legitymacjami służbowymi, bądź kartami tramwajowymi, a nawet legitymacjami kinowymi. Ponieważ ludzie wymieniali pieniądze na wszelkie możliwe dokumenty, przeto banki były tak bez przerwy obłożone i zapełnione, że nie było już miejsca dla tych, którzy rzeczywiście raz tylko chcieli wymienić. W pierwszych dniach wysprzedawali Polacy biżuterię i kosztowności po śmiesznie niskich cenach. Rower prawie nowy można było kupić za 100 lei czyli 3 złote, motocykl za 15—20 złotych lub 500—1000 lei, auto od 2—5 tysięcy lei. Uwijało się tam wielu dygnitarzy, wyższych urzędników wojskowych, którzy mając powierzone swojej opiece kasy z zawartością wielu milionów złotych, aby nie wlec tego balastu za sobą, rozdawali banknoty o mniejszej wartości swoim krewnym i znajomym. Tylko po przewyciężeniu olbrzymich trudności udawano się im wymienić grube banknoty.

Wkrótce jednak rozpoczęło polskie poselstwo w Bukareszcie i polski konsul w Czerniowcach wystawiać wszystkim uchodźcom paszporty. Bank narodowy wymienił tylko jednorazowo „na paszport” 300 zł. i umieszczał w nim stosowną adnotację. Karty abonamentowe straciły już swoją wartość. Ponieważ jednak polskie poselstwo wydawania paszportów nie uskuteczniało na podstawie listy i wiele osób otrzymało swój paszport bez przedłożenia potrzebnych papierów personalnych, mogli prawie każdy uchodźca mieć po kilka paszportów. Niektórzy mieli ich do 10 sztuk na różne nazwiska, zawody i tytuły. Przy pomocy tych krętek otrzymywali uchodźcy na każdy paszport możliwość wymiany dalszych 300 złotych. Także i ci, którzy nie posiadali pieniędzy do wymiany robili dobre interesy. Za wymianę cudzych pieniędzy na swój paszport otrzymywali do 3 tysięcy lei.

(Dokończenie nastąpi.)

950 000 zagranicznych robotników

w Niemczech

Berlin, 11 października. — Jak komunikuje „DAZ” według ostrożnej oceny można przyjąć, że w obecnej chwili w Niemczech pracuje okrago 950.000 robotników zagranicznych, z tego 550.000 w rolnictwie, a okrago 400.000 w gospodarstwie przemysłowym.

Nowa pozycja wielko-niemieckiego państwa w Europie przy ogromie wielkich i ważnych zadań z dziedziny państwowo-politycznej i wojenno-gospodarczej, oraz przy uwzględnieniu jego centralnego położenia spowodowała, iż państwa to wywiera jak dawniej wielką siłę przyciągającą dla państw sąsiednich. W szczególności co się tyczy działalności włoskich robotników rolnych i przemysłowych w Niemczech, liczących już dzisiaj poważną cyfrę przeszło 90.000, to stanowi ona wyraźny dowód ścisłego zjednoczenia osi Rzym-Berlin, dającego gwarancje nowego uporządkowania wielkoprzestrzennego obszaru europejskiego.

Wzrost cyfry zagranicznych sił roboczych tłumaczy się nie tylko zwiększeniem ilości robotników dostarczonych przez poszczególne państwa, ale wynika również przede wszystkim z faktu, że coraz więcej państw przyłącza się swoimi siłami roboczymi do tego wielkoprzestrzennego planowania gospodar-

czego. W ostatnim czasie zwiększył się również werunek do robót w Niemczech na terenie Danii, Holandii i Belgii, czyniąc stałe postępy. Już dzisiaj można powiedzieć z całą pewnością, że po zwycięskim zakończeniu wojny nastąpi dalszy wzrost przyprywu sił roboczych, mimo, iż należy się liczyć z ustaniem braku niemieckich sił roboczych. Co się tyczy państw zagranicznych, to głównie państwa rolnicze odczuwają nadmiar zatrudnienia i potrzebują odpowiedniego wentyla. Doświadczenia z użyciem do pracy zagranicznych, to głównie państwa rolnicze odczuwają nadmiar zatrudnienia i potrzebują odpowiedniego wentyla. Doświadczenia z użyciem do pracy zagranicznych, to głównie państwa rolnicze odczuwają nadmiar zatrudnienia i potrzebują odpowiedniego wentyla.

KONIEC „USTAWY CREMIEUX” Radykalne zarządzenia antyżydowskie we Francji

Genewa, 11 października. — Rząd francuski, jank domoszą z Vichy, zniósł dekretem t. zw. „ustawę Cremieux”, dzięki której żydzi uzyskali w roku 1870 możliwość otrzymywania obywatelstwa francuskiego. Zniesienie tej ustawy stanowi pierwszy etap t. zw. statutu żydowskiego, który jest obecnie w opracowaniu.

DEMILITARYZACJA WYSP ALANDZKICH

Parlament fiński zatwierdził układ z Rosją sowiecką

Helsinki, 11 października. — Układ fiński - sowiecki w sprawie demilitaryzacji i nieumocnienia wysp alandzkich, został przez parlament fiński jednogłośnie przyjęty. Minister spraw zagranicznych, Witting oświadczył, że układ pozostaje w harmonii z polityką pokojową Finlandii, oraz pracą nad odbudową kraju w nowych granicach państwowych.

UCIECZKA

ANGIELSKIEGO TRANSPORTU KONWOJOWANEGO

Relacja szwedzkiego kapitana

Sztokholm, 11 października. — Szwedzki parowiec towarowy „Kolsnaren” wyjechał w dniu 25 września z pewnego portu angielskiego z angielskim transportem konwojowanym. Z transportu tego niemiecki łódź podwodna storpedowała parowiec angielski „Corrientes”. Po wyrzuceniu torpedy wszystkie okręty uczestniczące w tym transporcie rozpoczęły się uciekać. Pozostał tylko szwedzki panowiec i wytrzymał załogę parowca angielskiego. Szczegóły te opowiedział kapitan szwedzkiego parowca „Kolsnaren” po przybyciu do Filadelfii. W ciemnościach musiano wyławiać załogę parowca angielskiego z morza. O okrętach, które miały strzec transportu opowiedział kapitan szwedzki tylko tyle, że ich w ogóle nie widział.

Warszawa przygotowuje się na zimę

Organizowanie zapasów w obwodzie — W każdym powiecie utworzono kilka magazynów zboża
Warszawa otrzyma drugą chłodnię

Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy urzędzie szefa okręgu warszawskiego prowadził w ostatnich miesiącach wyjątkowo aktywną, celem zapewnienia wyżywienia miasta Warszawy i okolicznych powiatów. Dzięki tym zarządzeniom Warszawa może obecnie oczekiwać nadchodzącej zimy bez obaw o większe trudności w dziedzinie żywienia.

Jeżeli chodzi o najważniejszy dział zaopatrzenia w chleb milionowego miasta Warszawy, oraz miast powiatowych, to stwierdzić należy, że dotychczas zmagazynowano już zapasy zboża idące w dziesiątki tysięcy ton i magazynuje się je w dalszym ciągu, dzięki czemu Warszawa nie potrzebuje obawiać się braku chleba, zwłaszcza, że zapasy zimowe zdołano zmagazynować jeszcze przed nadejściem opadów jesiennych i związanych z tym trudności transportowych. Prace nad zmagazynowaniem zboża dokonane w ciągu dwóch miesięcy utrudniał brak większych spichrzów i silos. Na magazyny zbożowe przeznaczono więc budynki i hale, stojące obecnie nieużytkowane, a ponadto częściowo silnie uszkodzone wskutek działań wojennych. Państwowe zakłady zbożowe na polecenie Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa pomimo trudności, spowodowanych wojną, głównie w dziedzinie materiałów budowlanych, w krótkim czasie zdołały szeregi obiektów przerobić na magazyny, nadając się do przechowywania zboża. Prace odbywały się przy tym z wielką szybkością, tak że niedługo po jednej stronie budynku pracowali jeszcze rzemieślnicy budowlani, a do drugiej gotowej już części zwożono zapasy. W obecnej chwili magazynuje się w Warszawie dziennie około 30 wagonów zboża, przy czym zatrudnionych jest setki robotników, częściowo żydów.

Oczywiście przy magazynowaniu zboża, które z reguły jest przesypane w wieżownię, celem zapobieżenia zatecznieniu, stosuje się należyte środki. I tak okna w magazynach wyposażone zostały w specjalne urządzenia, umożliwiające regularną wentylację, a szybki pomalowano na niebiesko, aby uniemożliwić bezpośrednie działanie promieni słonecznych. Elektryczne aparaty do

suszenia wyciągają ze zboża nadmierną wilgoć. Przy magazynowaniu zapasów w poszczególnych obiektach zwraca się uwagę, aby nie przeciętać nadmierne suszeń, wobec czego magazynuje się zapasy tylko do pewnej określonej wysokości, gwarantującej bezpieczeństwo budowlane.

Również w okręgu warszawskim Wydział Wyżywienia i Rolnictwa zorganizował akcje tworzenia magazynów zbożowych, służących na pomieszczenie zboża, ściąganych od rolników. I tak w każdym powiecie, powstają 2—3 magazyny o pojemności od 2—3000 ton, umożliwiających później planowe zmagazynowanie zboża również w powiatach wiejskich. Pierwszy tego rodzaju magazyn został w tych dniach oddany do użytku, zaś przy ostatnim rozpoczęto budowę fundamentów; ogółem jeszcze w tym roku ma powstać 14 takich magazynów.

Obok zaopatrzenia w chleb, szczególnie znaczenie dla Warszawy ma również zaopatrzenie w warzywa i owoce. Z tego względu uruchomiono dotychczas nie mniej jak 13 fabryk konserw owocowych i jarzynowych, 18 fabryk marmolad, szereg fabryk kiszenia kapusty i ogórków, kilka fabryk soków owocowych oraz musztardy i ogórków, oraz 3 hocznie win owocowych. Wszystkie te zakłady istniały już przed wojną, zostały jednak bardzo silnie zniszczone, tak że musiano je niemal odbudowywać na nowo. Również niektóre zakłady czekolady i cukierków nastawiono na produkcję konserw jarzynowych i marmolad. Specjalnie, co się tyczy produkcji marmolady, to wobec stosunkowo szczytłych zapasów masła i tłuszczów; artykuł ten zyskał na znaczeniu jako środek spożywczy, używany chętnie do chleba. W fabrykach konserw marynowane są ogórki, ekstrakt pomidorowy, mieszane jarzyny i ryby. Ponadto sporządza się konserwy z jablek i rabarbaru, które następnie w czasie zimy będą przerabiane na marmoladę. Produkcja w tych wszystkich zakładach odbywa się w warunkach nadzwyczaj higienicznych, częściowo przy użyciu nowoczesnych maszyn.

Wobec ograniczonej ilości białej blachy do wyrobu puszek konserwowych

konserwowanie jarzyn odbywa się przede wszystkim w beczkach. Ponadto w wielkich ilościach suszy się jarzyny w dwóch suszarniach, znajdujących się na terenie obwodu.

Dalszym działem zabezpieczenia miasta w żywność jest akcja tuczenia drobiu na wielką skalę. Wielki zakład tego rodzaju w Warszawie jest równocześnie centralą znakowania jaj, wypuszczanych na teren obwodu warszawskiego. Miliony jaj znajdują się tu w skrzyniach wapiennych, zakonserwowane na zimowe miesiące. Skrzynie te są wpuszczone w ziemię, co jest bardzo praktyczną i prostą metodą gromadzenia zapasów. Ponadto w wielkich ogrodzeniach drewnianych pomieszczono częściowo na wolnym powietrzu, częściowo w halach dziesiątki tysięcy geśi i innego drobiu, który poddaje się tu tuczeniu przed zabiciem. Użytkane w ten sposób ilości jaj i drobiu oddaje się do konsumpcji według wskazań Wydziału Wyżywienia i Rolnictwa.

Miasto Warszawa dysponuje tylko jedną chłodnią, zbudowaną w r. 1937, która na potrzeby tego miasta jest zupełnie niewystarczająca. Wobec tego projektowana jest rozbudowa tej chłodni, która ma powiększyć niemal dwukrotnie jej rozmiary, a nadto budowa nowej chłodni o podobnych rozmiarach, co umożliwiłoby należyte zmagazynowanie wszystkich potrzebnych ilości mięsa, masła, smalcu, jaj itd. Dotychczasowa chłodnia zawiera 36 komór, z których dwie są urządzone są jako komory do zamrażania. Przy pomocy elektrycznej aparatury wytworza się tam temperaturę aż do 18° poniżej zera. Zamraża się tu m. i. miliony sztuk jaj, dzięki czemu uzyskuje ono prawie nieograniczoną zdolność konsumpcyjną.

Jeżeli chodzi o zakłady zaopatrzące Warszawę w środki spożywcze, nie można pominąć wielkiego browaru w okręgu warszawskim. Władze niemieckie w okresie wojennym w ciągu kilku zaledwie miesięcy rozbudowały gospodarstwo pasowe na wielką skalę, przyczyniając się w ten sposób do zabezpieczenia sytuacji żywnościowej i dostawiając ją do warunków, związanych z wojną, a w niektórych wypadkach niezależnie od zaopatrzenia miasta od ewentualnego nieurodzaju.

Niezwykłe, a jednak prawdziwe

Wół w kawiarni
Z reżeni w Remeisheid wyrwał się wół i rozpoczął wędrować według własnego pomysłu. Mimo pościgu, jaki tłumnie za nim urządzone biegi jak nioszwały przez główną ulicę miasta, nastąpił przez ogród do jednej z kawiarni, gdzie w danej chwili siedzieli spono osi przy kawie. W parę sekund później w kawiarni nie było już ani jednej osoby, a stoły i krzesła stanowiący jeden wielki stos rumowiska. Pędząc dalej dostał się wół do parku miejskiego, gdzie wpadł na plac tenisowy, a ścigający go pokazali mu raptownie jakas czerwoną materię. Doprowadzony tym do wściekłości przeskoczył siatkę dmucimą, czym jednak sam sobie zaszkodził, bo tym sposobem udało się go łatwiej złapać. Złapani i pokonani musieli pomimo wstydu zapobiegliwości i obrony oddać swe życie pełne temperamentu pod noż w rzeźni miejskiej.

Kanarek i kot
Pewien mikołnik kanarków mieszkający w Hamburgu wypuścił swego ulubienca z klatki, aby kanarek mógł sobie spokojnie nieco poprzecznić w wolności. Kot obserwując z bólu latającego ptaszka, podbiegł prędko i skierował się nadarżającej się sposobności. Kanarek znalazł się już w pyszczce kota. Obecne w tym pokoju osoby wydały okrzyk najwyższego żalu za wylekłym kanarkiem, kot spojrział na swego pana, zniżył w sobie instynkt drapieżcy i lasząc się przyniósł mu w pyszczce nienaruszonego kanarka. Rzecz dziwna: kanarek ochłonawszy ze strachu po takim niebezpieczeństwie wyrznął i poleciał do klatki z powrotem, uważając, że tam jednak najpewniej, a mądry i zamyślny w nagrodę za użarzenie swych instynktów o przeć pochwały i poglaskania przez swego pana otrzymał zapewne ładny kawałek mięsa jakiegos mniej delikatnego i ulubionego zwierzęcia.

Przygodny trzechletni dziecko
W pobliżu Sztokholmu dwie rowerzystki zostały zaczepione przez bosoego trzechletniego chłopczyka, który ją zatrzymał i poprosił, by odwiedziły go do domu. Miał wprawdzie zamiar, jak mówił, powrócić samochodem, że jednak nie było możliwości, więc ostatecznie dobry i rower. Mały dzieciak sprawiał wrażenie wykapanego w soku z borówek. Przez cztery dni żywił się tylko borówkami które sobie musiał sam zbierać, ponieważ czas ten spędził w lesie. Po powrocie do domu zapytała go matka, gdzie spał, odpowiedział na to: „U ciebie”. Przynajmniej nocami śniło mu się o matce. Małego podróżnika szukano nawet przy pomocy straży ogniowej po całym lesie, nie można go było wszakże odnaleźć. Matka była ciekawa, czy nie słyszał nawoływań, śmiejąc się odpowiedział: „Tak, ale tak się ukryłem, że straż nie mogła mnie znaleźć”.

Skromne życzenie miłośniczki kina
Jedno z kin w Turyni wymyśliło oryginalną propagandę w miejscowym gazecie przed wystawieniem filmu: „Hurra, jestem ojcem”. Pomędzy drobnyimi ogłoszeniami znalazli czytelnicy następujący inerat: — „Przygodna mama poszukiwana do zachycającego 3 i pół letniego chłopczyka. Zgłoszenia wraz z fotografią do: H. Rühmanna”. Celem tego ogłoszenia było oczywiście wzbudzenie zainteresowania się filmem Rühmanna, nie zaś jakas propozycja małżeńska. Jedna z czytelniczek wzięła jednakże sprawę tę zupełnie poważnie i zgodziła się zostać panienką Rühmannową. Pismo jej brzmiało: „Na cenę ofertę WPana zamieszczoną w piśmie miejscowym zdecydowana jestem odpowiedzieć przychylnie, proszę tylko o bliższe dane. Dzieci małe bardzo Kocham i lubię się zajmować ich wychowaniem i pielęgnacją. Czy chce pan zatem wejść ze mną w bliższy kontakt listowy? W załączeniu przesyłam „woja podobną, prosząc o jej ewentualny zwrot”.

Jakie szkody powoduje rdza?
Walka z rdzą ma zapewne większe znaczenie dla gospodarki światowej, aniżeli największe choćby wydobycie złota, bez którego jak widzimy, można się teraz w Europie doskonale obejść. W latach 1860-1920 produkcja żelaza i stali wyniosła na świecie 1,860 milionów ton, a 1/8 tej obrabianej ilości uległa bezpowrotnie zniszczeniu na skutek zarcia przez rdzę. Zarząd kolei w Rzeszy niemieckiej wydał na konserwację każdej tony żelaza około 30 marek rocznie, co dla całego państwa wyniosło kilkadziesiąt milionów marek. Od jakości lakieru, pokostu lub innego środka zabezpieczającego żelaz od niszczącego go chemizmu, wpływu wody zależy wiele istnień ludzkich. Niejedną już katastrofę wywołało niedostateczne zniszczenie konstrukcji mostu lub np. jakiejs części maszyny. Wynalazek uodporniający żelazo w sposób absolutny spowodowałby przewrót w gospodarce świata. W samej Rzeszy można by poświęcić na inne cele przeszły miliard marek rocznie, które teraz zużywane są na walkę z korozją żelaza.

Z WARSZAWY

Tragiczna śmierć motocyklisty
Jakiś motocyklista, wskutek nadmiernej szybkiej jazdy, najechał na zakręcie na szup żelazny lampy elektrycznej stojący nad brzegiem chodnika wprost zabudowań „Towarzystwa przemysłowych zakładów mechanicznych, Lilpop, Rau i Loewenstein” S. A. przy ul. Bema 65. Wskutek pniecia podstawy czaszki, motocyklista poniósł śmierć na miejscu. Motocykl rozbił. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia nazwiska zabitego.

Samobójstwa
Janina Ozamizewska (Hoza 23), postrelila się z pistoletu w klatkę przelową. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Dz. Jezus.

Regina Rojmówna (Grzybowska 57), pragnąc poznać się życia, napila się jody.

Z KIELC

Mianowania wśród duchowieństwa
Ks. dr. Stanisław Nowak został mianowany administratorem parafii Sobków; ks. Zygmunt Pastuszko — wikariuszem parafii Włoszyczowa, zaś ks. Roman Nitka — wikariuszem parafii Bejsce.

Ks. kan. Kazimierz Dworak został mianowany wiceprefektem sądu biskupiego w Kielcach, zaś ks. Alfons Przybyła, kapelan biskupi — notariuszem kurii diecezjalnej w Kielcach.

Opórki działkowe w pow. miechowskim
Starosta powiatowy w Miechowie polecił by burmistrzowie i wójtowie powołaali w wszystkich miejscowościach komisje, mające na celu zakładanie ogródków „białkowych w ogóle przede wszystkim zaś na nieużytkach, celem wydzierżawienia tych ogródków po minimalnej cenie najuboższej ludności.

W Trzygązku powstał wzorowy obóz pracy
W szkole rolniczej w Trzygązku, pow. miechowskiego, powstał wzorowy obóz pracy Polskiej Służby Budowlanej na wzór niemiecki. W obozie przebywa obecnie około 120 osób w wieku od 16—25 lat, rekreujących się ze wszystkich sfer społeczeństwa.

Sadzenie drzew owocowych
W związku z wymarciem ubiegłej zimy znacznej ilości drzew owocowych wydało starostwo powiatowe w Miechowie polecenie usunięcia drzew zmarzniętych i zasadzenia na ich miejsce gatunków odpornych na mrozy. Ponadto zarządziło starostwo zakładanie sadów.

Katastrofa kolejowa w Miechowie
Na stacji kolejowej w Miechowie nastąpiło zdarzenie pociągu towarowego z osobowym.

Skutki zdarzenia były tragiczne, ponieważ trzy osoby zostały zabite, a dwadzieścia rannych.

Do tej pory nie zdołano ustalić, jakie przyczyny spowodowały ten wypadek. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Pożar na plebanii
W Mstyczowie sponęły zabudowania gospodarce wraz ze stodołą i zborami Macina Rusina. Straty wynoszą około 11 tys. złotych. — W Tarnowie (gm. Mstyczów) sponęły zabudowania gospodarce i stodoła wraz z zborami proboszcza ks. Niedzielskiego. Z inventarza żywego spaliły się dwie świni i 80 sztuk drobiu. Straty wynoszą 4.320 zł. W obydwóch wypadkach przyczyną pożaru nie ustalono.

Umyslowy chory podpalałca
W Wygieszowie (pow. Włoszczowa) sponęło brodo zboża braci Karola i Wincentego Słechcińskich wartości 3.800 zł. Pożar spowodował 12-letni umysł. chory Edmund Gólkowski z Irzadz.

Za kradzież żelazka i moździerza
Sąd Grodzki w Jedrzejowie skazał zawodowego złodzieja z Jedrzejowa (Krzywa nr. 14), Andrzeja Kota na pół roku więzienia.

Śmiertelny wypadek
Wskutek własnej nieostrożności uległa niebezpiecznemu wypadkowi potrącenia przez parowóz pociągu osobowego pod Cielinami, 12-letnia Genowefa Zimoch z Sokolowa Dolnego (gm. Sobków) pasażerka pociągu przy torze. Dziecięcym z pniecia podstawy czaszki odwieziono do szpitala w Kielcach, gdzie niebawem zmarła.

Pożary
Z powodu zaprężenia ognia w suszarni tytoniu, spalił się dom mieszkalny Józefa Kuli w Skaboszowie (gm. Nieszczę). W Teresinie (gm. Klimontów) pastwą ognia padł dom i zabudowania gospodarce wraz ze zborami. Przyczyną pożaru nie ustalono.

Wylawianie zatopionych okrętów

W ostatnich czasach bardzo często czytamy o wypadkach zatopienia okrętów. Warto zatem zainteresować się tym, co się dzieje z setkami spoczywających na dnie morza okrętów. Ponieważ okręty te względnie ich ładunki niejednokrotnie przedstawiają olbrzymią wartość, zachodzi kwestia, czy je należy wydobywać, czy też pozostawiać na dnie morza. Decydująca w tym wypadku jest kwestia opłacalności przedsięwzięcia wydobycia takiego okrętu. Jeżeli np. okręt został zatopiony u wejścia do portu i stanowi zapórę dla żeglugi, a równocześnie nie przedstawia większej wartości lub jeśli zatonął na znacznej głębokości i na otwartym morzu, to kwestia wydobycia takich okrętów jest z góry nieopłacalna, jako przedsięwzięcie bardzo kosztowne. Zazwyczaj w wypadkach dotyczących co do opłacalności wydobycia decydują związane z tym koszty i celowość pracy. Zdarzają się jednak wypadki, że przyczyną skłaniającą do wydobycia okrętu, są mimo wszystko celowe (okręt szkolny „Niobe“). Jeśli jednak wydobycie okrętu połączane jest z dużymi kosztami, a wrak spoczywającego na dnie morza okrętu utrudnia żeglugę, wówczas wysadza się go dynamitem, wydobywając następnie złom. Zasadniczo nie wydobywa się okrętów leżących w głębokości większej niż 35 metrów, ponieważ związane z tym koszty są nieproporcjonalnie wielkie, a praca nurków na tej głębokości zarówno przy odpływie, jak i przy przyplwieniu morza, wymaga od nich doskonałej kondycji fizycznej i moralnej. Nurkowie pracują w ubraniach gumowych. Zaopatrzeni są w stalowe maski wodoszczelne, połączone rurami gumowymi, do których wciska się powietrze pompą tłoczącą. Na głębokości 10 m ciśnienie wody wynosi jedną atmosferę (atmosfera jest to ciężar jednego kilograma na powierzchnię 1 cm kwadratowego) na głębokości zatem 35 m, ciśnienie wynosi więcej niż 3 atmosfery. Nurk musi więc pracować pod tym ciśnieniem. Zrozumiałym jest, że ciśnienie wody wyrównuje się z ciśnieniem wciśniętego przez rury powietrza. Praca nurka w tych warunkach jest bardzo powolna i trwa najmniej dwa razy dłużej, jak na powierzchni morza. Należy zwrócić też uwagę na to, że na dnie morza szaleją

prądy podwodne, które dodatkowo utrudniają pracę. Praca nurka pod wodą może trwać tylko godzinę po przyplwieniu i po odpływie morza. Każdy później silniejszy prąd podwodny sprządza niebezpieczeństwo utraty zdrowia a nawet życia. Sposoby wydobywania zatopionych okrętów są różnorakie. Najprostszym jest wypompowanie wnętrza zatopionego okrętu. Jest to możliwym jednak tylko w wypadkach, gdy górny pokład zatopionego okrętu leży nad powierzchnią wody. Jeżeli jednak znajduje się pod wodą, na głębokości około 2 do 3 m, to do tułowia okrętu dobudowuje się drewniane ściany, przedłużające niejako ściany okrętu ku górze. Przy wypompowywaniu wytrzymują one nacisk wody z zewnątrz, wypompowuje się zaś wodę z wewnątrz. Ponieważ jednak okręt składa się z wielu, poprzeczonych komór, należy najpierw otworzyć chodniki i luki we wszystkich przedziałach, następnie zamknąć otwory, któremu woda wciska się do wnętrza i dopiero wówczas przystąpić do wypompowania. Z parowców transportowych usuwa się najpierw ładunek,

a rury pompu wprowadza się do spodu okrętu (wraku). Po tych żmudnych przygotowaniach można przystąpić do wypompowania wody z wnętrza okrętu. W zależności od rozmiarów wraku pracę wydobycia wykonuje sześć albo więcej parowców. Zdolność wypompowywania tych parowców przenosi 600 ton wody, a dochodzi do 2500 ton wody na godzinę. Nie znaczy to jednak, że przy tych pracach, nie wciska się do wnętrza, wydobywanego okrętu żadna więcej kropla wody z zewnątrz, pomimo ubezpieczenia otworów. Woda pomimo tego wdziera się do wnętrza, pompy jednak potrafią jej nadmiar usunąć. Zdarwało by się, że przez wypompowanie wody z wraku, okręt zdolny jest do pływania i może się unieść z dna. Tak jednak nie jest. Zdarza się, że okręt pomimo całkowitego wypompowania wody z wnętrza, nawet nie ruszy się. Dzieje się to w wypadkach, gdy wrak leżał przed dłuższy czas na dnie morskim i głęboko się w nie zarył. Jeżeli jest do dyspozycji holownik, wówczas za pomocą niego wydobywa się na dnie leżący okręt. Na skutek nagłego pociągnięcia holownika,



Resztki zestrzelonego angielskiego balonu zaporowego

może wrak oderwać się nagle od dna i następuje wówczas nagły wypływ wraku. Chwila ta może być niebezpieczna, gdyż ciężar wraku zrywa nagle węże pomp i liny łączące go z pomocniczymi okrętami i powoduje poważne szkody.

Innym sposobem jest wydobywanie zatopionych okrętów za pomocą specjalnie zbudowanych i bardzo silnych, wysokopokładowych okrętów. Stosuje się to wówczas, gdy nadbudówka okrętu nie wystarcza i gdy zatopiony okręt leży na większej głębokości. Zanim takie holowniki przystąpią do akcji, zakłada się do wraku liny i łańcuchy stalowe. Umieszczenie i zaciąganie lin wykonuje się przy użyciu wmiat parowych, umieszczonych na okrętach holowniczych. Zaletą od wielkości wraku, używa się przy tej akcji jednego lub więcej holowników. Wrak waży niekiedy tysiące ton. Jeżeli tylko liny stalowe dobrze są założone, udaje się podnieść wrak i umieścić go na pewnej wysokości między holownikami. Holowniki są tak zbudowane, że mają większą możliwość zamknięcia i osobne komory, które przy założeniu lin na wrak napędną się wodą, potem się te komory wypompowuje, holowniki wówczas podnoszą się, a z nimi i wrak. Wrak wznosi się w górę tak wysoko, jak wysoko podniosły się parowce holownicze po wypompowaniu z nich wody. Wrak zostaje następnie przeholowany na płytsze miejsce i złożony na dnie, po uprzednim zbadaniu jakości gruntu dna. Później następuje znów napędnienie holowników wodą, wypompowanie jej z jednoczesnym podnoszeniem się wraku i proces ten powtarza się aż do chwili, gdy wrak znajdzie się na zupełnie płytkim miejscu, i wówczas dopiero stosuje się pierwszy sposób wydobywania.

Pogoda jednak nierzadko płata figle. Jeżeli wrak jest duże falowanie morza, automatycznie następuje nierówne obciążenie dźwigów podnoszących przy holownikach i przychodzi katastrofa. Aby wówczas ocalić zagrożone okręty wydobywające, należy wszystko rzucić odłączyć liny łączące wrak z okrętami, a wodę z holowników wypompować.

Na ogół można powiedzieć, że wydobywanie okrętów z dna morza jest pracą trudną i odpowiedzialną. Tych czynności mogą się podjąć ludzie o zdecydowanej woli, energii i silnym charakterze prawdziwe wilki morskie.

PIOTR BERZINS

26)

Błękitna noc nad kasynem gry

Był czas na zastanowienie. Teraz w świetle dnia niejedna sprawa przedstawiała się Holmanowi nieco inaczej, niż w nocy. Oczywiście nie było mowy o tym, aby mógł opuścić Jenny. Działała na niego siła swego uroku i czaru. Ale Holman był zbyt rutynowanym przemysłowcem, aby nie obliczyć także i innych okoliczności. Przede wszystkim co on wie w ogóle o Jenny? Co prawda opowiedziała mu dzieje swego życia, ale czy nie są one zmyślone? Świat roli się przecież od rozmaitych awantur, które tylko czehają na nierozsądnych mężczyzn, aby ich znieć swym urokiem i potem porzucić. — Wprawdzie wszelkie pozory przemawiały za tym, iż Jenny była naprawdę tym, co ogólnie nazywa się porządną dziewczynką. Ale kto to wie?

Tak chodząc po ścieżkach ogrodu Holman dotarł do najbardziej zakręconej części. Zza gęstego płotu dobiegły go słowa, wypowiedziane znajomym głosem. Było zbyt daleko, i grubo zwal krzewów tłumili słowa, ale w każdym razie można było poznać, kto mówi. Tak, nie ulegało wątpliwości. To mówił książę. Tylko do kogo? Wszelkie wątpliwości rozwiły się. Partnerką księcia była Jenny. W tej chwili siedziała obok niego na ławce i przysłuchiwała się temu, co opowiadał jej książę. Gdyby Holman mógł widzieć jej wyraz twarzy, wówczas spostrzegł by, że Jenny nie ma wcale zachwyconej miny. Zimno przyjmowała gorące oświadczenie młodego człowieka. Decyduje powzięła wczoraj i już nic nie mogło wpły-

nąć na jej zmianę. Ale nie byłaby młoda kobietą, gdyby nie dała sobie tej satysfakcji, jaką jej sprawiała oświadczenie, pomawiane dzisiaj po raz drugi przez księcia. Kto to wie? Może już nigdy, nigdy w życiu jej nie będzie sprawił takich miłych komplementów? Może, gdy zakopie się w nędzne, szare życie jako pani Holmanowa, już nigdy nie zobaczy tego pięknego jeziora i już nigdy nie będzie miała sposobności rozmawiać z talk wysoko urodzonym człowiekiem?

Puszczając mimo uszu słowa księcia, wyobrażała sobie, jak swoim dzieciom będzie opowiadała o tym pięknym dniu nad jeziorem. Oczywiście nie powie im o owóczas chodzą. Wspomni tylko, że miała sposobność rozmawiać z człowiekiem, który potem brał talk ważny udział w polityce świata. W swej naiwności Jenny sądziła bowiem, że księżęta w dalszym ciągu wywierają tak silny wpływ na politykę, jak to było za dawnych, dobrych czasów, znanych z powieści historycznych.

W tej chwili zdążyła sobie sprawę, że Holman z pewnością czeka na nią w hotelu. Polkojówka, która przyniosła jej rano wspomniany pek pączków różanych, zapomniała dodać, że Holman prosił o zatelefonowanie do niego. Nie wiedząc, gdzie on mieszka, nie chciała szukać go po hotelach i pensjonatach, zwłaszcza, że trwało by to zbyt długo. A zresztą może to nawet i lepiej, że ten młody człowiek poczeła na nią trochę w hotelu. Taką odrobina irytacji może mu nawet dobrze zrobić, aby nie myślał, że ma ją już tak zupełnie w ręce, jak to sobie na pewno wyobrażał. Trzeba było jednak wracać. Lepiej nie przeciągać struny, bo może pęknąć. Podniosła się z ławki i ciepłym tonem powiedziała:

— Proszę mi darować, ale muszę już wracać. Prosił mnie pan o kwadrans roz-

mowy, a tu już przeszło godzina minęła. Jestem naprawdę wzruszona pańskimi słowami, ale nie mogę zmienić swojej decyzji. Inaczej to wszystko sobie wyobrażałam. Zdawało mi się, że wygodne życie, zbytek, możliwość podróży, to wszystko składa się na talk zwane szczęście. Ale dzisiaj widzę, że jestem w błędzie. Szczęście mogę znaleźć tylko u boika człowieka, który mnie kocha nad wszystko. A pan przecież stawia granicę swej miłości. Wiem, że pan nie zależy tylko od siebie, jak na przykład ja, albo pan Holman. Ale mimo to nie mogę dać panu innej odpowiedzi, jak tylko odmowną. Sądzę, że mnie pan zrozumie?

— Nie. Nie mogę pani zrozumieć. Nie mogę pojąć, jak pani, mając do wyboru między tym, co ja pani ofiaruję, a tym, co może pani dać Holman, decyduje się na Holmana. Przecież cała pani uroda zmniejsza się po kilku latach nędznego życia. Ręce pani wyglądające dzisiaj jak dzieło znakomitego rzeźbiarza, po roku będą podobne do rąk służącej, a cera pani cera zszarzej w murach ciemnego mieszkanika. Raz na tydzień kano, a raz na miesiąc tichy dancing nie dadzą pani żadnego zadowolenia. Proszę się dobrze zastanowić!

— Już się zastanowiłam. Sądzę, że najważniejszym będzie dla mnie to, że Percy mnie kocha. U jego boju zapomnę o trudach i troskach. I jestem przekonana, że będzie mnie kochał, mimo, że moje ręce będą podobne do rąk służącej, a cera zszarzeje, a ja sama zwiędnię. Wierzę w jego uczciwość.

Książę zasmucił się. Doznał porażki. On, którego od dziecka przyzwyczajano do tego, że wszyscy mu ustępowali. On, który w wielu gałęziach sportu odnosił naprawdę znaczne sukcesy, on, o którego względy zabiegały księżniczki i córki magnaterii. — Zrobiło mu się przykro. Jen-

ny nawet zdawało się, że mu oczy zwięgotniały. Gdy wolnym krokiem podszedł do nadbrzożnej bariery, Jenny wspięła się na palce — książę był wysokim mężczyzną — ledko począłowała go w polickę. Pocałunek ten zastawdził obydwójce. Jenny poczerwieniła, a książę zainteresował się nagle tym, co działo się na jeziorze.

Tę scenę właśnie widział Holman, który narazie zdołał wypatrzeć większą ilość wśród gałęzi. Opanowała go wieloletnia. Wszelkiele podejrzania, jakie kiedykolwiek mężczyzna żywi w stosunku do ukochanej kobiety, sądząc, że inny może mu ją zabrać, zawrzały w jego sercu. Mrużąc pod nosem przed siebie, ale cały świat i wszystkich ludzi, zaczął ściskać laskę. Bogu ducha winne, trawy i zielska. Już nie patrzył w stronę młodej pary. Postanowił zerwać z Jenny, ale nie mógł sobie odmówić satysfakcji, powiedzenia jej kilku słów prawdy. W myśl opracowywał cały kształt rozmowy, jaką z nią odebrał. I to już teraz zabrał. Z kilku spraw nie należy odkładać do jutra. Był przekonany, że Jenny będzie się tym macyła, że będzie go przeproszała, ale postanowił być wardenym i nieugiętym. Kobieta, która zdradza go w kilka godzin po przyjęciu jego oświadczenia i zapewniła mu, że go również kocha, nie jest warta zachodu. Będzie to jeszcze jedna matkę na przyszłość, aby nie ufać pięknym oczom i różnym ustom.

Wspomnienie o urodzie Jenny wywołało głęboki żal w jego sercu. Łatwo było wyrzucić się Jenny, ale trudniej było to wyrzucenie się urzeczowistnie. Jakże szare zapowiadało się życie bez niej! Jak da sobie radę w życiu, nie mając jej u swego boku, nie widząc codziennie jej koralowych ust i przeudnych oczu, ociekających firankami rzęs?

C. d. n.